



ohową. Pan de Lapparent jest jednym z najwybitniejszych mówców, jakich mi się udało słyszeć, a prztem jest prawdziwą powagą na polu geologii, powagą, przed którą pochylały głowy. Nie zatem dziwnego, że kongresy katolickie dumnie są z takiego członka i że każdorazowo jego pojawienie się na trybunie, witane jest ogólnymi oklaskami.

Lapparent rozwijał własny swój pogląd na formację lodowców i zwałował wywody geologa francuskiego Meunier.

Nie mogąc dla braku miejsca rozszerzać się nad rozmaitymi interesującymi odczytami w sekcjach, zmuszony jestem poprzeć stać na stwierdzeniu następującego faktu: Byłem na kongresie p. ruskim w 1891 roku i na brukselskim w 1894. Otóż na żadnym z tych kongresów nie pracowano z takim skupieniem i tak usilnie, jak we Fryburgu. Sale sekcyjne były tu przepelnione, tak, że nieraz z kurytarza przez drzwi otwarte trzeba było przysilnie odzywanym, nieraz namiętnym, ale zawsze parlamentarnym dyskusjom. Zdaniem powszechnym, kongres fryburski jest najświetniejszym z dotychczasowych i najwydatniejszym w poważne naukowe wyniki. Tem bardziej też żałować należy, że kraj nasz tak nielicznie był reprezentowany.

Czwartego dnia na zebraniu ogólnym przemawiał najpierw biskup sufragana Łódzkiego, Schmitz. Krótkie a jasne przemówienie biskupa z Kolonii było hołdem dla nauki i poważnym ostrzeżeniem katolików, aby w nauce nie dali się nikomu wyprzedzić. Piękna była uwaga biskupa Schmitza, że wiara nie może katolików w niczem przeszkodzić w ścisłych poszukiwaniach naukowych, tak jak powiada nie jest dla ptaka przeszkodą do coraz wyższego lotu. Schmitz jest zwolennikiem swobody w badaniach naukowych, nie krępowania się wyzłobionymi rutyną drogami, zwolennikiem śmiałości, bezwzględnych badań, równocześnie jest bowiem pewny, że prawdziwy uczonej katolicki nie napotka w swych studiach istoty sprzeczności rozumu z wiarą, że swobodą badań naukowych da się pogodzić z posłuszeństwem dla autorytetu kościelnego.

Po biskupie Schmitzu zabrał głos wymowny i dowcipny profesor belg. Kurth. Mówił na temat: „Co to są wieki średnie?“. Przytoczył przytem najpierw tulażące się tu i owicie a przestarsze zapamiętania na rzekomą ciemność wieków średnich, zastanowił się nad samą nazwą i wykazał jasno, że nazwa wieków średnich przeszła do historyków od filologów, badaczy łaciny, którzy najpierw okiełbali zesputa łacinę dziesiątego i następujących wieków, jako średnią łacinę, *latinitas media*, w stosunku do łaciny z doby rzymskiej i łaciny z epoki Odrodzenia. Tę to nazwę średniej łaciny przeniśli historycy na wieki, używając tej łaciny *media latinitas* wpłynęła na nazwę *medium aevum*. W rzeczy samej jednak wieki średnie nie są o czemś pośrednim między pogaństwem a rzeckim odrodzeniem pogaństwa w XV i XVI wieku, ale są owszem początkiem nowej, chrześcijańskiej epoki, której my jesteśmy kontynuatorami.

Kurth, który poświęcił badaniom średniowiecza 25 lat żmudnej pracy, roztoczył następnie przed słuchaczami barwny obraz życia duchowego w wiekach średnich, a nie przecząc nadużyciom, jakie owe bytne i pełne siły pokolenia średniowiecza wydały, złożył hołd jedności duchowej, która ożywiła narody w owych czasach, temu idealizmowi młodzieńczemu ludów świętych, które bez rachuby politycznej szły na Wschód i wojnami krzyżowymi pragnęły wywaloczyć tryumf Krzyża.

Prof. Kurth zastrzegł się jednak wyraźnie, że nie myśli być apologetą średnich wieków; pragnął tylko wskazać dorobek cywilizacyjny owych rzekomo zacofanych wieków i wezwać dzisiejsze społeczeństwa katolickie, aby nie gardziły zdrowiem i żywotnymi ideałami średniowiecza, ale rozwinięły je, uzupełniły i przeciwstawiły hazardownym przedsięwzięciom najnowszych ideologów społecznych. Tu, jako przykład, przytoczył Kurth organizację cechów w wiekach średnich, która zaczynała nabierać znaczenia w najnowszych czasach. Mowa Kurtha była niejako syczącym fryburskiego kongresu. Po nim zabrał głos O. Bloetzer, jezuita, aby w prostych, poważnych słowach złożyć hołd zastudze apostołkiej błog. Canisiusa, który był tem dla Niemiec, czem dla Polski w XVI. wieku nasz niezapomniany Hozyusz.

mu przybył do Rzymu, prosił więc kardynała Ferraty, byłego nuncjusza paryskiego, więc dobrze znanego w Francji, aby go zechciał zastąpić. On to zatem odczytał papieżowi adres pielgrzymki i przedstawił paktówko. Ojciec św. dał do odczytania swoją odpowiedź msgr. Merry-del-Valowi, swemu tajemnemu podkomorzemu, młodemu prałatowi, który niedawno powrócił z Kanady, gdzie go wysłał jako delegata apostołkiego, aby zasignął wiadomości w sprawach szkolnych. Doktor Laponni zalecił papieżowi, aby jak najmniej się męczył podczas wielkich upałów, dlatego to Ojciec św. kazał odczytać swoją odpowiedź, a sam jej nie wygłosił.

Podczas pobytu pielgrzymów francuskich w Rzymie wyniki zajęcia bardzo nieznaczne, które jednak prasa radykalna rozdmuchała w sposób sobie właściwy.

Podczas obiadu, spożywanym wspólnie przez wszystkich pielgrzymów w jednej z dużych sal pałacu apostołskiego, przygrywała fanfara gwardii szwajcarskiej i naprzód wykonywała zwykłe hymn papieski.

Pierwszego dnia kilku młodych pielgrzymów z północnej Francji, zaraz po ukończeniu hymnu, zaintonowało „marsyliankę“ po hymnie papieskim, hymn Francji republikańskiej, lecz przewodniczący bankietowi prosił młodzież, aby się uciszyła, przedkładając, że jakkolwiek nie ma nie nieostojnego w melodii marsylianki, nie można jednak powiedzieć tego o słowach, zupełnie niewłaściwych w pałacu papieskim. Młodzi ludzie usłuchali, nie bez protestu jednak. Następnie uznali wszelako swoją winę i jeden z nich w imieniu towarzyszy udał się do przywódcy pielgrzymki i przeprosił go uznając, że „stało się głupstwem“. Tak się dosłownie wyraził.

Otóż dzienniki liberalne gotowe są zawsze notować skandale w Watykanie, a skoro ich w rzeczywistości nie było, wysnuwając je z bujnej wyobraźni; przez przytaczanie ich fantazyjnie o drobne zajście do rozmów olbrzymich, stało się zażarciem, niemal bójką z potłuczeniem i ranami.

Gdy odczytano te dzienniki pielgrzymom, usmiali się serdecznie.

Z listu pewnego kapłana, przebywającego w Indjach, dowiadując się o położeniu katolicyzmu w tym kraju. Ze względu na ciągłe postępy czynione przez wyznania katolickie w Anglii i na szacunek, otaczający księży katolickich w Południowych Królestwach, należałoby przypuszczać, że taki sam szacunek powinien być udziałem przedstawicieli wyznania katolickiego w koloniach i że to wyznanie i tam liczyznę zyskuje adeptów.

Ktoby tak sądził, byłby w błędzie. Jakkolwiek religia katolicka i w Indjach się krzewi, rząd jednak i jego przedstawiciele przy każdej sposobności okazują kapłanom i biskupom katolickim dawne lekceważenie.

Wiadomo, że Indie angielskie mają delegata apostołkiego, którym od lat czterech jest prałat polski, mgr. Władysław Zaleski. Otóż na uroczystości jubileuszowe królowej Wiktorji monsignor zaproszony został przez królową, nie o chiano jednak wyznać mu innego miejsca, niż pomiędzy bismami braminami. Naturalnie, delegat apostołski w takich warunkach zaproszenia nie przyjął, a jubileusz królowej został uczczony przez katolików w ich kościołach odśpiewaniem „Te Deum“ i innymi uroczystościami religijnymi.

Depesza, przesłana do dzienników francuskich i włoskich, donosiła przed dniami kilku, że Luba deputowany w Rio de Janeiro uchwalia znaczną większością skasowanie poselstwa brazylijskiego w Watykanu. Wiadomość ta zrobiła bardzo przykre wrażenie w obrębie Watykanu i zadziwiła tembardziej, że obsadzono właśnie święto nunoyaturę w Brazylii, wakuając od lat dwóch i wyznaczono na tę godność mgr. Macchiego, dotychczasowego delegata apostołskiego u republik Ekwadoru, Boliwii i Seru.

Okazało się, że depesza była fałszywa, gdyż wniosek skasowania poselstwa brazylijskiego u boku papieża został postawiony w izbie brazylijskiej, ale go znaczną większością „odrzucono“ a nie „uchwalono“.

Rada szkolna krajowa, zajmowała się żywo wynikami poprzedniego zjazdu i dalszą akcją w tym kierunku, a między obu temi instancjami trwał zawsze żywy porozumienie. Dzięki temu kraj nasz na polu wychowania religijnego młodzieży w wielu punktach wyprzedził inne kraje.

Mowa wyraża nadzieję, że zjazd obecny dostarczy równie wiele pożądanego i cennego materiału informacyjnego, z którego skorzystałyby ordynaryjaty, aby w formie praktycznych wniosków przedstawić go Radzie szkolnej krajowej. Punkt ciężkości zjazdu stanowią obrady nad religijnym wychowaniem młodzieży, nie na podstawie teoretycznej, ale praktycznej. Zawiadania zebranych o błogosławieństwo udzielone zjazdu przez wszystkich biskupów kraju, dziękuję obecnym członkom Rady szkolnej krajowej, którzy swym przybyciem zadokumentowali przychylnieść do celów i prac zjazdu i wszystkim uczestnikom, którzy z najdłuższych stron kraju przybyli. W końcu proponuje następujący skład prezydium zjazdu: Przewodniczący ks. dr. Julian Bakowski, prepozyt kolegiatu św. Anny w Krakowie i ks. Aleksy Toroński, reprezentant gr. kat. kapituły, sekretarzem ks. Łopatyński (gr. kat.) i ks. Szcz. Malarski.

Ten skład prezydium uchwalono przez akłamację, poczem wybrani zajęli swe miejsca, a ks. Bukowski w krótkich słowach podziękował za wybór i wniósł okrzyk, powtórzony przez zgromadzonych, na cześć papieża Leona XIII. i cesarza Franciszka Józefa.

Następnie odczytali sekretarze piśmie nadesłane od ks. kardynała Sembratowicza, arcybiskupów: Morawskiego i Isakowicza, od księży biskupów: Puzyry, Łobosa, Kuikowskiego, Litkowskiego (z Poznania), Soleskiego, Glazera i Czechowicza. Każde z tych pism przyjmowano oklaskami.

Teraz udzilił przewodniczący głos ks. Londziński, zastulonemu sekretarzowi śląskiej „Macierzy polskiej“ i katechezie gimnazjum polskiego w Cieszynie, który powitał zebranych i mianem braci śląskiej.

Mowa zaznaczył na wstępie z wstępnie w naiekim, że Polacy śląscy, choć od wieków oderwani od Polski, poczuwają się jednak do nierozdzielnej łączności zresztą Ojczyzny, a kapłani polscy na Śląsku chcą razem z innymi pracować nad narodowym i religijnym wychowaniem młodzieży. A mają oni o wiele cięższe i trudniejsze warunki pracy, aniżeli gdzie indziej — muszą walczyć zarówno z niezdrowymi prądami, jakie się między ludźmi walcą, jak z niesłychanym naciskiem narodowym. Dość wspomnieć, że w niższych klasach szkół cieszynskich jest 90% dzieci polskich, a mimo to katecheta musi uczyć religii w języku niemieckim.

Przed dwoma laty przy pomocy oślego naszego społeczeństwa, powstało gimnazjum w Cieszynie, do którego śląscy Polacy przywiązują wielkie nadzieje. Ono też powinno wychować i wychowa niezawodnie cały zastęp księży katechetów polskich, którzy z zapalem i poświęceniem będą pracowali dla odrodzenia narodowego i religijnego ludu polskiego na Śląsku.

Mowa nie ma wprawdzie mandatu do przemawiania imieniem Polaków na Śląsku, ale mimo to jest pewien, że słowa jego znajdują odzwierciedlenie w sercu rodaków śląskich, a żywcem będą przyjęte przez braci, do których przybył po otuchę i zachętę do dalszej, żmudnej pracy (buozne długotrwałe oklaski).

Z porządku dziennego nastąpił obśerny referat ks. dr. Bukowskiego na temat „Pedagogia i religia“ — na orem o godz. 11<sup>1/2</sup>, zamknięto pierwsze posiedzenie zjazdu.

Dziś popołudniu o godzinie 4 wspólne posiedzenie sekcji, a następnie uroczyste posiedzenie jutro o godz. 6 wieczorem.

przeszło 1500 fr. Po przybyciu do Pragi, wysiadł wraz z ofiarami swemi z wagonu i doniósł Karlsbad Wiedeń zdarzył się taki sam wypadek 16. b. m. Poszkodowanym był p. Ludwik Bonaparte-Wyse z Londynu. Następnie ony pomiędzy Wiedniem a Krakowem okradziono dr. Schrödera na 150 zł. Policja wiedeńska bacznie śledzi sprawę. W tych dniach zgłosił się do jednego z zakładów zastawczych przy Wipplingerstrasse posłaniec, aby uzyskać pieniądze za garść kosztowności. Dano mu 100 zł. Niebawem zjawił się jednak z kartą nadpoczuć piechoty i żądał podwyższenia sumy zastawnej do możliwej granicy. Dodano mu 15 zł. Zeznania konduktorów już poprzednio silnie obciążają tajemniczego wojkowego. W Pradze przy protokole podpisał się jako nadpoczućnik Radawitz. W schematyzmie armii nie ma podobnego nazwiska. Złodzieja dotąd nie odszukano.

**Arcekskądze Raifer**, generał zbrojniczy i naczelny komendant obrony krajowej przybędzie w poniedziałek 30. bm. o godz. 9. min. 50 wieczór do Lwowa i zamieszka w hotelu Georgea. We wtorek rano odejdzie się przegład 19. (lwowskiego) pułku obrony krajowej na błońach zamarystowskich, popołudniu zaś wizytacja szkoły jednorocznych ochotników obr. kr.

Dwa bataliony 19. pułku obr. kraj. stacyonowane w Łuczowie przybędą do Lwowa dziś o godz. 11. m. 25 przedpołudniem i pomieszzone zostaną w barakach stryjskich. Arcekskądze odjedzie we wtorek o godz. 10. min. 50 w nocy.

Na wyraźne żądanie przyjęcia oficjalnego na dworcu nie będzie.

**Samobójstwo**. W Zakopanem otrul się onegdaj Józef Kamiński, 60 lat liczący, urzędnik tow. wazj. ubezpieczeń w Krakowie.

**Upały w Yumie**. Skarżymy się obecnie na „tropikalne upały“ — na „ochłodzenie“ czytelnik raczy się dowiedzieć, że nasze 27° R. są fraszką w porównaniu z temperaturą najgorętszej miejscowości w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jest nią Yuma w Arizonie. Upały są tam tak straszne, że z tego powodu powstała legenda o żołnierzu, który podczas życia pełnił służbę wojskową w Yumie (Yuma była posterunkiem wojskowym w czasach, gdy Indianie grasowali w pobliżu) a po śmierci za rozmaite sprawy do piekła się dostał. Otóż pewnego dnia ukazał się na ziemi jako duch przybyły po drodze, bo mu w piekle było — za zimno. Przez parę miesięcy termometr wskazuje w Yumie 97—125° według Fahrenheit'a. Gdy latem termometr opada do 90°, radość stąd wielka!

**Książę eksploratorem**. W arsenale weneckim czynią się przygotowania do uzbiorzenia krążownika „Christoforo Colombo“, który jest przeznaczony do podróży eksploracyjnej do północnego bieguna. Na czele wyprawy ma stać ks. Abruzzów, który wyróbił już sobie sławę wyprawami naukowymi Obecnie bawi w nowym kraju złota Alasce.

**W Karlsbadzie** 18. bm. dała koncert śpiewaczka pani Hohenbergerowa i śpiewak opery nadpornej Alfred Stefani. Koncertantka okazała się doskonałą śpiewaczką koncertową, a głos, deklamacja i brzmienie tonów wykazały bardzo dobrą szkołę i poczucie artystyczne. Zdzieli tym przytomom zdobyła sobie p. Zofia Hohenbergerowa hučne okłaski słuchaczy. Pan Stefani wykazał również świetne przytomoty śpiewackie toż produkcyę obęga artystów zamity swoją wartością wszystkie, jakie tylko były w biejącym sezonie w Karlsbadzie

**Technika oświadczy milosny**. Pewien humorysta angielski zebrał ciekawe dane statystyczne co do sposobu zachowania się zekochanych w chwili oświadczyny. W tej krytycznej chwili na 100 mężczyzn 30 bierze swoją lubą w objęcia, 67 składa na jej ustach gorący pocałunek, 4 całuje włosy lub polczki, a 2 zadowolnia się uściskiem dłoui. Co najmniej 72 przycisną rękę lubej do białego serca, 14 z trudem słowa przedsięją sobie przed gardeo, 9 głęboko wdycha; 7 na 100 oświadcza, że są najszczęśliwsi pod słońcem, 2 pada na kolana, 10 po kilkakroć otwiera i zamyka usta, zanim się zdecydęje na przejście Rubikonu. Co się tyczy zachowania kobiet, to na 100 pięknych istot 81 bezwładnie pada w objęcia mężczyzny, 68 kryje zarumienione twarzyczki przy ramionach ukochanego, a najwyżej jedna z wzniesienia pada na fotel lub krzesło: a na 100 roni ciche iły szczęścia, a 44 wybuchu głośnym płaczem; 4 na 100 są w istocie niespodziewanie zaskoczone przez oświadczy. 80 przewiduje to doskonale szepcąc: „ach! stało się to tak nagle!“, 60 na 100 patrzy się wzrokiem miłosnym na ukochanego, a zaledwie jedna biegnie oo przedęj podzielić się wiadomością z jakimś współzyczącem jej sercem: Słowa: „pomóż pau z moją mamą“ obecnie są już anachronizmem.

**Zmarli**. Witalisowa Pieniążkowa matka Przemysława Pieniążka profesora uniwersytetu Jagiela, urodzona w 1832, zmarła dnia 19 sierpnia rb. w Dobry w Krakowie polskiem. Pogrzeb odbył się w dn. 23 bm.

**Kalendarz**. Dziś d. 27 sierpnia: Przenś. K. — Jutro: Augusta.

Wschód słońca o g. 5 min. 17, zachód o g. 6 min. 43.

**Mapa obszarów naftowych galicyjskich** z objaśnieniami opracowana przez dra Rudolfa Zuberu, profesora geologii na uniwersytecie lwowskim. Lwów. — Nakładem autora. — Skład główny w redakcji „Naty“ we Lwowie ul. Sykstuska l. 35 — 39 str. 17 z kartą (1 : 750.000). Karpacka literatura naftowa jest rozrzucona po najrozmaitszych dziełach i czasopiśmiech zawodowych — a najnowsze, najliczniejsze i dla praktycznego górnictwa najważniejsze spoztrzeżenia i opisy geologiczne mieszczą się w niepublikowanych orzeczeniach, sporządzonych dla prywatnego użytku przedsiębiorstw naftowych — przez co są niedostępne dla studentów naukowych ogólniejszym zakresie. Takim sposobem pojawiają się często pu-

blikacye, w których karpacka geologia naftowa przedstawiona jest w sposób bardzo jęszcze od prawdziwego stanu rzeczy odległy. Nie ulega wątpliwości, że tak dla naukowego, jak i praktycznego zorientowania się co do występowania nafy w jakiejkolwiek okolicy, potrzebną jest w pierwszym rzędzie dokładna i prawdziwa mapa geologiczna.

Pracując sam od r. 1880 w geologii naftowej odczuwał profesor dr. Zuber dawno tę potrzebę i od studiów specjalnych i lokalnych wraoak kilkakrotnie do swej myśli. Jeszcze w r. 1883 ogłosił on warszawskim czasopiśmie „Wszelchswiat“ krótką, popularną rozprawkę p. t. „Nafita i wosk ziemny w Galicyi“ wydana następnie także w osobnej oddbitce i zaopatrzona w małą mapkę, przedstawiającą rozmieszczenie prawie wszystkich wówczas znanych miejsc naftonofnych Galicyi. Rozprawka ta i mapka jest przestarzałą i dziś już zupełnie powyżej wspomnianym celem odpowiadać nie może.

W r. 1896, wróciwszy z sześciolrotnego pobytu w Ameryce południowej do Galicyi, wziął się dr. Zuber ponownie do studiów karpackich i zaczął gromadzić materiały dla opracowania większego dzieła o celach głównie praktycznych p. t. „Geologia zastosowana do górnictwa naftowego w Karpatach“. Rozpoczął je oczywiście znów od rewizji i uzupełnienia map dawniejszych. Mapę taką nieco zaktualizowaną i poprawioną, ale przedstawiającą tylko granice obszaru karpackiego i rozmieszczenie miejsc naftonofnych sporządzoną jeszcze w r. 1893, wydał dr. Zuber bez dalszych objaśnień w czasopiśmie „Nafita“ w r. 1895.

Mapka ta, pomimo znacznych braków, znalazła jednak w sferach interesowanych bardzo znaczny popyt i okoliczności spowodowała profesora Zuberu, że obecnie wystąpił z zupełnie nowym i uzupełnionym opracowaniem „mapy obszarów naftowych galicyjskich zaopatrzonej w krótkie objaśnienia. Cena egz. 2zł. z przesyłką pocztową 2 r. 25 ct. Jakosi i przebieg wypiętrzonych naftonofnych oznaczył prof. dr. Zuber — z małymi bardzo wyjątkami — na podstawie własnych badań, na miejscu wykonanych, unikając również wszelkich hipotezycznych łążeń w strefy naftowe a starając się przedstawić, o ile możności, tylko stosunki rzeczywiste sprawzone.

**Kolegium ruskie w Rzymie**. *Politische Correspondenz* donosi z Rzymu, iż Ojciec święty postanowił założyć w Rzymie odrębne kolegium ruskie, pozostające pod wyjątkiem kierownictwem OO. Jezuitów, celem wychowywania proboszczów ruskich dla Galicyi. Kolegium to rozpocznie swą działalność już z najbliższym rokiem szkolnym. Cesarz austriacki ofiarował miał z prywatnej swej skrzynki znaczną kwotę na urządzenie tej kolegiaty.

**Przyjazd do Lwowa** działy z kolonii w Brzechowicach nastąpi dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Uprasa się rodziców, by przybyli na dworzec w oznaczonym czasie zabrać swe dzieci.

**Lwowska Kasa chorych**. Otrzymujemy następujące pismo: Z powodu notatki w kronice *Gazety Narodowej* pod tytułem „Nowa gospodarka“ w Kasie chorych m. Lwowa z dnia 21 bm. ośmielam się prosić o zamieszczenie następującego spoztowania: Ze względu na to, że od niejakiego czasu prowadzą kancelaryę adwokacką a całodzienną moja funkcyja w kasie chorych m. Lwowa nie umożliwiła mi należytego wykonania mego zawodu, ja sam wniosłem dnia 17 bm. do Zarządu Kasy chorych m. Lwowa pismo, w którym zaproponowałem zwolnienie mnie z funkcyj dyrektora Kasy chorych m. Lwowa i ewentualne pozostawienie mi tylko kierownictwo spraw prawnych i zawiłowych administracyjnych przy równoczesnej redukcji meij płacy do minimum.

Zarząd Kasy ch. m. Lwowa na posiedzeniu dnia 17 bm. przyjął moją propozycję postanowiwszy równocześnie rozpisac konkurs na posadę kierującej urzędnicą. Przedtem nie mogłem z taką propozycją wystąpić, ponieważ poprzedni Zarząd objął owe urządowanie w drugiej połowie miesiąca lipca br.

**Dr. Kulczycki**.

**Nowy urząd pocztowy** wejdzie w życie z dniem 1 września w Szańkowskizkach, pow. Czortków.

**W sanooceji** fabryce wagonów oddawiono tymi dniami tysięczny wagon przez tę fabrykę wyrobiony.

**Z Bukaczowca** pisał nam: W Bukaczowcach przychwyliły władze polityczne Aleksandra Łysonia, (byłego) pensjonowanego adjuńta sądowego, podejrzanego o szpiegostwo i odstawiły go do sądu rohatyńskiego. Jestto człowiek nagabywany od czasu do czasu przemijającym obłędem umysłowym, zdaje się przeto, że sprawa skończy się wyjąśnieniem nieporozumienia.

**Nieszczęśliwy wypadek**. P. Aleksander Eminowicz, krewny nieczelnika straży ogniowej w Krakowie, koncepcista rządu krajowego przy starostwie w Freudenthalu na Śląsku, jak donosi *Silesia*, padł ofiarą sportu koloowego. Jadąc na rowerze, spadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej ręki. Odwieziono go do szpitala w Opawie.

**Szalona burza** w postaci ulewy, gradu, błyskawicy i grzmotów, przeszła dnia 23 bm. po nad Warszawą. O godz. 3 po południu nad Warszawą ciężkie okłotowane chmury, których barwa charakterystyczna odrzuca nasuwała przypuszczenie, że oprócz deszczu należy się spodziewać i gradu. Jakiś po chwili zaczęła się istna kanonada kulek gradowych sfernych wymiarów. Kanonada ta z krótkimi przerwami gwałtownie ulewy trwała blisko 20 minut zrzadzając w mieście i okolicy podmiejskiej znaczne spustoszenia. W wielu domach grad pobił mndstwo szyb, w ogrodach zaś postrcał dojrzałe lub dojrzewające owoce.

Wszystkie domy na Powiślu jak niżej położone stanęły pod wodą, a wyloty kanalizacyjne nie mogły przepuścić na raz odpływów deszczowych. Podobnie ulice: Elekoralna, Orla, Solna, Leszno, Nowolipie i wiele innych zamieniły się w potoki rwącej wody. Nawalnica uszkodziła w kilku punktach bruki i podmyła nowo ułożone chodniki betonowe. Napór wody poczynił również znaczne uszkodzenia w robotach kanalizacyjnych. Tak np. za Żelazną Bramą woda wtargnęła do przepokn kanalizacyjnego, skutkiem czego osunęła się ziemia i przyniosła będących tam podówczas trzech robotników. Położenie ich było okropne. Jeden wszakże sam się wy dobył, drugiego wyniesiono z ciężkimi obrażeniami, trzediego po przejściu nawalnicy wydobyto już bez życia.

W okolicy podmiejskiej spustoszenia są jęszcze większe niż w Warszawie. Między innymi na rozległej Targówek woda podmyła plant kolei nadwiślańskiej, wskutek czego komunikacja została chwilowo przerwana a cała armia robotników nasymprowawia. Nawalnica przeszła, ale w nowo zaczął padać deszcz rżęsty i temperatura znacznie się ochłodziła, cieplomierz bowiem spadł do 8 stopni powyżej zera.

**Złodziej kolejowy**. Blizsze szczegóły ostatnich kradzieży w wagonach są następujące: Wagony sypialne, kursujące przy podziagach popieszych między Karlsbodem, Wiedniem i Krakowem, były przez trzy noce z rzędu od 14 do 16 przedmiotem kieszonkowych operacyj bardzo sprytnego rzemieślnika. Razemieszek ten ubierał się w mundur austriackiego nadpoczućnika piechoty i jako człowiek „towarzysztwa“ umiał wchodzić w stosunki z pasażerami. D. 14. b. m. na drodze z Wiednia do Karlsbada wykradł p. Oskarowi Cronie z Paryża 40 zł., bankierowi Halvon z Bukaresztu zegarek, pierścionki i inne biżuterje wartości

przeszło 1500 fr. Po przybyciu do Pragi, wysiadł wraz z ofiarami swemi z wagonu i doniósł Karlsbad Wiedeń zdarzył się taki sam wypadek 16. b. m. Poszkodowanym był p. Ludwik Bonaparte-Wyse z Londynu. Następnie ony pomiędzy Wiedniem a Krakowem okradziono dr. Schrödera na 150 zł. Policja wiedeńska bacznie śledzi sprawę. W tych dniach zgłosił się do jednego z zakładów zastawczych przy Wipplingerstrasse posłaniec, aby uzyskać pieniądze za garść kosztowności. Dano mu 100 zł. Niebawem zjawił się jednak z kartą nadpoczuć piechoty i żądał podwyższenia sumy zastawnej do możliwej granicy. Dodano mu 15 zł. Zeznania konduktorów już poprzednio silnie obciążają tajemniczego wojkowego. W Pradze przy protokole podpisał się jako nadpoczućnik Radawitz. W schematyzmie armii nie ma podobnego nazwiska. Złodzieja dotąd nie odszukano.

**Arcekskądze Raifer**, generał zbrojniczy i naczelny komendant obrony krajowej przybędzie w poniedziałek 30. bm. o godz. 9. min. 50 wieczór do Lwowa i zamieszka w hotelu Georgea. We wtorek rano odejdzie się przegład 19. (lwowskiego) pułku obrony krajowej na błońach zamarystowskich, popołudniu zaś wizytacja szkoły jednorocznych ochotników obr. kr.

Dwa bataliony 19. pułku obr. kraj. stacyonowane w Łuczowie przybędą do Lwowa dziś o godz. 11. m. 25 przedpołudniem i pomieszzone zostaną w barakach stryjskich. Arcekskądze odjedzie we wtorek o godz. 10. min. 50 w nocy.

Na wyraźne żądanie przyjęcia oficjalnego na dworcu nie będzie.

**Samobójstwo**. W Zakopanem otrul się onegdaj Józef Kamiński, 60 lat liczący, urzędnik tow. wazj. ubezpieczeń w Krakowie.

**Upały w Yumie**. Skarżymy się obecnie na „tropikalne upały“ — na „ochłodzenie“ czytelnik raczy się dowiedzieć, że nasze 27° R. są fraszką w porównaniu z temperaturą najgorętszej miejscowości w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jest nią Yuma w Arizonie. Upały są tam tak straszne, że z tego powodu powstała legenda o żołnierzu, który podczas życia pełnił służbę wojskową w Yumie (Yuma była posterunkiem wojskowym w czasach, gdy Indianie grasowali w pobliżu) a po śmierci za rozmaite sprawy do piekła się dostał. Otóż pewnego dnia ukazał się na ziemi jako duch przybyły po drodze, bo mu w piekle było — za zimno. Przez parę miesięcy termometr wskazuje w Yumie 97—125° według Fahrenheit'a. Gdy latem termometr opada do 90°, radość stąd wielka!

**Książę eksploratorem**. W arsenale weneckim czynią się przygotowania do uzbiorzenia krążownika „Christoforo Colombo“, który jest przeznaczony do podróży eksploracyjnej do północnego bieguna. Na czele wyprawy ma stać ks. Abruzzów, który wyróbił już sobie sławę wyprawami naukowymi Obecnie bawi w nowym kraju złota Alasce.

**W Karlsbadzie** 18. bm. dała koncert śpiewaczka pani Hohenbergerowa i śpiewak opery nadpornej Alfred Stefani. Koncertantka okazała się doskonałą śpiewaczką koncertową, a głos, deklamacja i brzmienie tonów wykazały bardzo dobrą szkołę i poczucie artystyczne. Zdzieli tym przytomom zdobyła sobie p. Zofia Hohenbergerowa hučne okłaski słuchaczy. Pan Stefani wykazał również świetne przytomoty śpiewackie toż produkcyę obęga artystów zamity swoją wartością wszystkie, jakie tylko były w biejącym sezonie w Karlsbadzie

**Technika oświadczy milosny**. Pewien humorysta angielski zebrał ciekawe dane statystyczne co do sposobu zachowania się zekochanych w chwili oświadczyny. W tej krytycznej chwili na 100 mężczyzn 30 bierze swoją lubą w objęcia, 67 składa na jej ustach gorący pocałunek, 4 całuje włosy lub polczki, a 2 zadowolnia się uściskiem dłoui. Co najmniej 72 przycisną rękę lubej do białego serca, 14 z trudem słowa przedsięją sobie przed gardeo, 9 głęboko wdycha; 7 na 100 oświadcza, że są najszczęśliwsi pod słońcem, 2 pada na kolana, 10 po kilkakroć otwiera i zamyka usta, zanim się zdecydęje na przejście Rubikonu. Co się tyczy zachowania kobiet, to na 100 pięknych istot 81 bezwładnie pada w objęcia mężczyzny, 68 kryje zarumienione twarzyczki przy ramionach ukochanego, a najwyżej jedna z wzniesienia pada na fotel lub krzesło: a na 100 roni ciche iły szczęścia, a 44 wybuchu głośnym płaczem; 4 na 100 są w istocie niespodziewanie zaskoczone przez oświadczy. 80 przewiduje to doskonale szepcąc: „ach! stało się to tak nagle!“, 60 na 100 patrzy się wzrokiem miłosnym na ukochanego, a zaledwie jedna biegnie oo przedęj podzielić się wiadomością z jakimś współzyczącem jej sercem: Słowa: „pomóż pau z moją mamą“ obecnie są już anachronizmem.

**Zmarli**. Witalisowa Pieniążkowa matka Przemysława Pieniążka profesora uniwersytetu Jagiela, urodzona w 1832, zmarła dnia 19 sierpnia rb. w Dobry w Krakowie polskiem. Pogrzeb odbył się w dn. 23 bm.

**Kalendarz**. Dziś d. 27 sierpnia: Przenś. K. — Jutro: Augusta.

Wschód słońca o g. 5 min. 17, zachód o g. 6 min. 43.

**Mapa obszarów naftowych galicyjskich** z objaśnieniami opracowana przez dra Rudolfa Zuberu, profesora geologii na uniwersytecie lwowskim. Lwów. — Nakładem autora. — Skład główny w redakcji „Naty“ we Lwowie ul. Sykstuska l. 35 — 39 str. 17 z kartą (1 : 750.000). Karpacka literatura naftowa jest rozrzucona po najrozmaitszych dziełach i czasopiśmiech zawodowych — a najnowsze, najliczniejsze i dla praktycznego górnictwa najważniejsze spoztrzeżenia i opisy geologiczne mieszczą się w niepublikowanych orzeczeniach, sporządzonych dla prywatnego użytku przedsiębiorstw naftowych — przez co są niedostępne dla studentów naukowych ogólniejszym zakresie. Takim sposobem pojawiają się często pu-

blikacye, w których karpacka geologia naftowa przedstawiona jest w sposób bardzo jęszcze od prawdziwego stanu rzeczy odległy. Nie ulega wątpliwości, że tak dla naukowego, jak i praktycznego zorientowania się co do występowania nafy w jakiejkolwiek okolicy, potrzebną jest w pierwszym rzędzie dokładna i prawdziwa mapa geologiczna.

Pracując sam od r. 1880 w geologii naftowej odczuwał profesor dr. Zuber dawno tę potrzebę i od studiów specjalnych i lokalnych wraoak kilkakrotnie do swej myśli. Jeszcze w r. 1883 ogłosił on warszawskim czasopiśmie „Wszelchswiat“ krótką, popularną rozprawkę p. t. „Nafita i wosk ziemny w Galicyi“ wydana następnie także w osobnej oddbitce i zaopatrzona w małą mapkę, przedstawiającą rozmieszczenie prawie wszystkich wówczas znanych miejsc naftonofnych Galicyi. Rozprawka ta i mapka jest przestarzałą i dziś już zupełnie powyżej wspomnianym celem odpowiadać nie może.

W r. 1896, wróciwszy z sześciolrotnego pobytu w Ameryce południowej do Galicyi, wziął się dr. Zuber ponownie do studiów karpackich i zaczął gromadzić materiały dla opracowania większego dzieła o celach głównie praktycznych p. t. „Geologia zastosowana do górnictwa naftowego w Karpatach“. Rozpoczął je oczywiście znów od rewizji i uzupełnienia map dawniejszych. Mapę taką nieco zaktualizowaną i poprawioną, ale przedstawiającą tylko granice obszaru karpackiego i rozmieszczenie miejsc naftonofnych sporządzoną jeszcze w r. 1893, wydał dr. Zuber bez dalszych objaśnień w czasopiśmie „Nafita“ w r. 1895.

Mapka ta, pomimo znacznych braków, znalazła jednak w sferach interesowanych bardzo znaczny popyt i okoliczności spowodowała profesora Zuberu, że obecnie wystąpił z zupełnie nowym i uzupełnionym opracowaniem „mapy obszarów naftowych galicyjskich zaopatrzonej w krótkie objaśnienia. Cena egz. 2zł. z przesyłką pocztową 2 r. 25 ct. Jakosi i przebieg wypiętrzonych naftonofnych oznaczył prof. dr. Zuber — z małymi bardzo wyjątkami — na podstawie własnych badań, na miejscu wykonanych, unikając również wszelkich hipotezycznych łążeń w strefy naftowe a starając się przedstawić, o ile możności, tylko stosunki rzeczywiste sprawzone.

**Kolegium ruskie w Rzymie**. *Politische Correspondenz* donosi z Rzymu, iż Ojciec święty postanowił założyć w Rzymie odrębne kolegium ruskie, pozostające pod wyjątkiem kierownictwem OO. Jezuitów, celem wychowywania proboszczów ruskich dla Galicyi. Kolegium to rozpocznie swą działalność już z najbliższym rokiem szkolnym. Cesarz austriacki ofiarował miał z prywatnej swej skrzynki znaczną kwotę na urządzenie tej kolegiaty.

**Przyjazd do Lwowa** działy z kolonii w Brzechowicach nastąpi dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Uprasa się rodziców, by przybyli na dworzec w oznaczonym czasie zabrać swe dzieci.

**Lwowska Kasa chorych**. Otrzymujemy następujące pismo: Z powodu notatki w kronice *Gazety Narodowej* pod tytułem „Nowa gospodarka“ w Kasie chorych m. Lwowa z dnia 21 bm. ośmielam się prosić o zamieszczenie następującego spoztowania: Ze względu na to, że od niejakiego czasu prowadzą kancelaryę adwokacką a całodzienną moja funkcyja w kasie chorych m. Lwowa nie umożliwiła mi należytego wykonania mego zawodu, ja sam wniosłem dnia 17 bm. do Zarządu Kasy chorych m. Lwowa pismo, w którym zaproponowałem zwolnienie mnie z funkcyj dyrektora Kasy chorych m. Lwowa i ewentualne pozostawienie mi tylko kierownictwo spraw prawnych i zawiłowych administracyjnych przy równoczesnej redukcji meij płacy do minimum.

Zarząd Kasy ch. m. Lwowa na posiedzeniu dnia 17 bm. przyjął moją propozycję postanowiwszy równocześnie rozpisac konkurs na posadę kierującej urzędnicą. Przedtem nie mogłem z taką propozycją wystąpić, ponieważ poprzedni Zarząd objął owe urządowanie w drugiej połowie miesiąca lipca br.

**Dr. Kulczycki**.

**Nowy urząd pocztowy** wejdzie w życie z dniem 1 września w Szańkowskizkach

ostatnim akcie, a wszędzie rozprawa z wielką pewnością siebie. Wreszcie po patetycznej scenie zabiera panią domu i wynosi się z nią. Molski, dowiedziawszy się o ucieczce żony, bez ceremonii wyprasa gości z balu, posyła po rodziców i nie czekając na ich przybycie, strzela sobie w łeb. Oprócz męża żony i kochanka do salki wchodzi sporo figur drogiopłonowych, które z trzęsącą głową powikłania dramatycznego nie lub niewiele mają wspólnego. Jest tutaj adwokat Ciemiński, postać komizna, i doktor Ber, umizgający się do kobiet, i drugi doktor wiejski, wygłaszający bardzo praktyczne teorie o życiu, pracy, miłości, i gąbry przedewszystkiem dowiedzieć się, co się stanie z bohaterami sztuki, byłby zapewne bardziej zajmującym. Ale to filozofowanie, wygłaszane za plecami ludzi, szamocących się w pulpecie trylowej, mimowoli przywodzi na pamięć jedno ze zdań tegoż doktora: „gadać to łatwo”.

W „Bez wyjścia” jest wiele momentów dramatycznych, traktowanych z niezaprzecznym talentem, są ustępy napisane z siłą, i efekty wyszukałe umiejętnie, a język wszędzie wzorowy, ale całość nie sprawia wrażenia sztuki, której wszystkie szczegóły autorowie opracowali starannie. Są to raczej dopiero nieobrobione materiały do niej, luźne szkice i pojedyncze sceny, które z pośpiechem łączono, nie spajając w jedną artystyczną całość.

**Nowy strój sędziowski.** Jak wiadomo, począwszy od 1 stycznia 1898 będą sędziowie urzędować w nowym stroju sędziowskim. Zakładów uniformowemu Tiller sp. w Wiedniu poruczone ze strony ministerstwa sprawiedliwości współpracownictwo w projekcie tego stroju sędziowskiego. Kolorowane rysunki dla wszystkich rang są do przegladania u tej firmy.

### Baedeker czy Ruskin?

Typ Anglika lub Amerykanina z Baedekerem w ręku rozpowszechnił się już tak bardzo, że przestał służyć nawet za wzór do licznych niegdyś na ten temat karykatur. Sztynna, sucha postać wygolonego obywatela z nad Tamizy i czerwona okładka przewodnika, w milionach egzemplarzy rozchodzącego się po świecie, to dwa pojęcia chyba nierozłączne.

Koczujący wiecznie Anglik słuchał zawsze ślepo wskazówek tej sprawidławiej, rzetelnej, nie dającej się nikomu a nie niczem przekupić książki, która na równi z obryzaniem, turystyczno-bankowem, przedsiębiorstwem Cooka zdolała sobie pozyskać całkowite zaufanie podróżnych.

Dotąd Anglik i Amerykanin, prętno transportowany do obcych krajów za pośrednictwem agentury Cooka, patrzył na wszystkie oczyma Baedekera, zachwycał się do setnej potęgi tem, co w czerwonej książce zaznaczone zostało dwoma krzyżykami, zmniejszał o połowę skalę uniesień, gdy przy wskazanym obrazie, gmachu, pięknym, widoku stanęła tylko gwiazdka pojedyncza, przechodził obojętnie koło przedmiotów, nieopatrzonych żadnymi znakami szeregocnymi, milczał o tem, o czem nie chciał, czy też nie umiał nie powiedzieć wyrocznia turystów.

Potęga Baedekera, opartego zresztą na wywodach najpoważniejszych estetyków, zdawała się niezachwiana. Sąd jego był sądem dziesiątym tysięcy mas, wędrujących z północy na południe, ze wschodu za zachód dla zacierpania świątyni wrażeń.

Wtem powiały nowe prądy, zabrzniały świeże hasła i uświęcony tradycją lat całych talizman podróżnych, ujrzał się otoczonym gromadką odzwożeniów. Co zasłoby? Pewien dziwak zaczął obniżać stopniowo poziom zachwytu dla tego wszystkiego, co wydawało się dotąd jedynie pięknym i jedynie wielkim w dziedzinie sztuki włoskiej z czasów Odrodzenia; zaczął wyciągać z ukrycia talenty, jeżeli nie całkiem zapoznane, to w każdym razie wielce w tyle po za głównymi chwaltami stojące; powiedział wreszcie wprost ludzom, którzy go słuchali z zechoceli: „Wasz genialny, niedościgniony, ubóstwiający Rafael był jedynie mistrzem kunsztu zonglerskiego w porównaniu

z tymi cichymi, skromnymi poprzednikami swymi, którzy odarli go z prostoty, siły i głębokości uczuć” — i wskazywał na zatarte już nieco freski Giotta, Fra Angelico, Masaccio, Gaddiego, jako na źródła prawdziwie pobożnych natobnień, do których nie był w stanie wnieść się zmysłowy na wskroś przedstawiciel szkoły umbrzyjskiej, ocozył je czczią i kulmem niebrywałym. Rozglądając się po galerjach i muzeach, dotarł dalej do dwóch, szarych na pozór, jak kopciuszki, wobec niezmiernego bogactwa barw i tonów mistrzów florenko-we neckich, wyglądających obrazów, które wprawiły go w zachwyt, w zdumienie.

Nikt nie patrzył na nie dotąd takim, jak on, wzrokiem. Przechodzono koło nich obojętnie, jak koło czegoś drobnego, małego, co nie wiedzieć czemu i niewiadomo skąd znalazło się pośród pierwszorzędnych skarbow sztuki.

Jeden z nich „Wiosna”. Takie to proste! Tło zielonkavo-szarawe, blade wymokie, jak w starym oleodruku, lub wartytym gobelinie. Grubo, naiwne malowane gałęzie i owoce wielkich krzewów, chyba pomarańcz w głębi, dwie grupy postaci na wstępie, amerek z tradycyjnym łukiem w górze, ot, i wszystko. Co w tem nadzwyczajnego?

Co nadzwyczajnego? Ochochodzimy, ruszając ramionami lekceważąco, po chwili jednak wracamy: coś ciągnie do trzech alegorycznych figur niewieściej o jasnych włosach, białych twarzach i przejrzyście, jak mgła, jak biały obłok, zasłonach, które wiają się dokoła stóp ich spadziwych ramion, lekkim powiewem wiatru poruszane. Smutek i głębia zamyslenia tobnie z oczu ich, jakkolwiek, ujawni się za ręce, stopami ziemi nie dotykając prawie, zawodzą płaszy nimf leśnych.

Wpatrujemy się w nie i żal nam odejść. Wyraza przed nami tysiąc szczegółów, zatajonych przed pierwszym wejściem. Kobierzec kwiatów, tak misternie, tak subtelnie wykończony, że zdaje się żywcem z ogrodu przeniesiony na tło szarawe, które, gdy zwilżył oddechem, nabiera tonu soczystej zieleni. Kwiaty na ziemi, kwiaty i delikatne, jakby wyrzeźbione listki oliwek w przestrzeni. Aż oto wyskakuje postać główna: w kwiecistej gazie, w wienku dokoła białej szyi i na jasnych włosach, ocołwiek przysłaniających oczy. Jedną ręką pod trzymuje fałdę gazy, wzniezionej nad lekkimi stopami, drugą — czerpie z nich pęki kwiatów, by rzucić je zbudzonemu ze snu zimowego światu.

Wiosna. Tak. Po kobiercu traw pachnących, pod baldachimem drzew, pełnych owoców, biegnie wprost przed siebie gnana podmuchem zefirus. Oczy jej jeszcze smutniejsze, aniżeli trzech graczy, plaśających pod krzewami pomarańcz: wie, o z nich ból, troska i dzwina, jakby mistyczna zagadkowość.

Porywa nią, przykuwa wzrok do siebie: Patrzaj, pytamy: Co tobie? Dlaczego jesteś smutna, gdy niesiesz światu przebudzenie? Niesie przebudzenie ona, ta pełna myśli i ducha kobieta, lecz nie tylko z chłódów zimy ponurej: niesie przebudzenie ze snu legend mistycznych, z prostej, szczerzej gorącej modlitwy malarzy, ascetów do tryumfalnej fanfary światowych mistrzów, których ohwała zagłuszyły ma wkrótce ciche hymny pokornych.

Po Boticełim, którego przed Ruskinem znano tylko z prac treści religijnej, wykonanych ze słodyczą i silną wiarą prymitywów, przyszedł Rafael i świat widział tylko Rafaela. Setkami tysięcy rozchodzili się fotografie i kopje najrodzowniejszych typów Madonny jego z dziewczocą, niewinną i piękną, och, jak piękną! ale daleką od pobożnego skupienia twarzą. Aż oto stał się cud, Anglik, obwieściwszy jeszcze dziesięć lat temu galerye swoje wiernemu naśladowaniom prac umbrzyjskiego mistrza, dziś przechodzi koło nich obojętnie, wzrok myśli i zachwyt mając tylko dla Boticełlego.

Malowana na drzewie nie olejnymi farbami „Primavera”, której grozi stoczenie przez robaki, tę niezwalczoną

dotychczas kłęską galeryi, — fotografuje się, kopjuje obecnie w niezliczonej ilości, rozwóżając ją po wszystkich muzeach amerykańskich, angielskich, francuzi, zrobivszy, że zwisatunki wiosny postać kokoty, zdążył puścić ją w świat w milionach reklamowanych afisz. John Bull odprawia przed nią, jak przed oltarzem, modlitwę.

Tem samem powodzeniem cieszy się w tej chwili i drugi obraz tegoż mistrza.

Wenus, wychodząca z morza na konsze muszli, której zaledwie dotyka końcem prawej stopy, biała, smutna, jasnawlosa, to siostra wiosny, biegnącej ku niej z płaszczem wzorzystym, gdy zdalea chłódzą nagie, szubczupie jej ciało skrzydlate zefiry. Zbudzona do życia, wita je takim smętnem, bólu pełnem spojrzeniem, jakgdyby piana morza i kwiaty, rozspiane w powietrzu, wyszeptały jej tajemnicę wszystkich trosk i udręczeń ziemskich.

Nie tak witaly świat w kilkanaście i kilkadziesiąt lat później umiechnięte, miękkie, uroku pełne postaci niewieście Tycyanów, Rafaelów, dal Sartów, Guido Renich, te Madonny o cechach odownie pięknych kobiet światowych.

Boticełli płakał nad przyobleczeniem sztuki bożej w szaty zmysłowe. Ruskin odgadł tę boleść jego i objawił ją światu, a analizując echo słów swoich w umysłach współbraci, wstrząsnął do głębi panującą ogólnie opinią estetyków.

Z uporem tyrańca, przyzwyczajonego do raz obranych sądów, Beadeker wciąż jeszcze lekceważył dwa sławne dzieła obrazu florenckiego mistrza, zaznaczając je pobieżną wzmianką za ledwie.

Czy długo wytrwa w tej zacziocności? Ruskiniści, o ile wiem, zapoatrują się we własne, na wywodach liczebnej już w tej chwili szkoły prerafaelistów oparte przewodniki. Jeżeli teorie ich nadal z dotychczasową szybkością rozchodzą się będą po świecie, w takim razie nie ulega wątpliwości, iż w krótko obejmą całe masy tych bzdur koczowniczych z pla oceanu, z którymi dziś najbardziej liczą się wielkie przedsiębiorstwa turystyczne, a które tysiącami rok rocznie błądzą po włoskich galeryach; wówczas zaś — kto wie, czy stałoby się o czerniejszej książce nie padnie ofiarą... interesu.

C. Walewska.

### TELEGRAMY.

**Wiedeń d. 26 sierpnia.**  
Hr. Badeni dziś lub jutro udaje się do Ischl, aby złożyć cesarzowi sprawozdanie o politycznym położeniu.

**Wiedeń d. 26 sierpnia.**  
Prezydent ministrów hr. Badeni udał się na dwór cesarski do Ischlu. Powraca do Wiednia w piątek.

**Praga d. 26 sierpnia.**  
Do *Politik* donoszą z Wiednia. Odbyta dnia 24. bm. rada ministrów na której byli obecni wszyscy ministrowie, zajmowała się rozpatrzeniem położenia politycznego, stworzonego przez odwołanie zaproszeń na konferencyę ugodową. Zapewniają, że wszyscy członkowie gabinetu są jednego zdania w pojmnowaniu obecnego położenia.

**Berlin d. 26 sierpnia.**  
Post donosi z Aten: Im więcej zbliża się konieczność pomyślenia o funduszach na spłatę kontrybucyi, tem mocniej burzy się ludność przeciw dynastyi, a zwłaszcza przeciw królowi. Spodziewają się powszechnie, że król ze swojej prywatnej skatki da kilka milionów na odczynę, więc srodze się irytują, że pomimo jawnych wezwań prasy, król ani jednej drachmy (franka) dać nie myśli.

**Paryż d. 26 sierpnia.**  
Deputacya rady miejskiej i rady departamentu była wczoraj u prezydenta gabinetu Melinea i prosiła go, aby postarał się o zapobieżenie dalszej

Kierownicy czeskiej polityki dążą do prostu do sprowadzenia drugiego wydania rządu koalicyjnego.

Na zapytanie, czy doniesienie o wejściu dep. Kaizla do gabinetu oparte jest na jakich podstawach, odpowiada *Politik* dyplomatycznie, że stan Kaizla nie jest najlepszy i dlatego nie jest wykluczona możliwość, iż Kaizl przez dłuższy czas będzie się musiał oszczędzać i nie będzie mógł brać udziału w kierowaniu polityką młodoczeskiego klubu.

Z drugiej jednak strony zapewniają, że Kaizl obecnie się leczy metodą kneippowską i już w niedzielę przybędzie do Wiednia.

Co się tyczy dalszych planów rządów, nie omylimy się — pisze *Politik* — mówiąc, iż zidentyfikować je można z zamiarem przywrócenia parlamentu do stanu możliwego do pracy. Rząd, którego zastępcy wezmą udział w obradach parlamentarne komisji prawicy, wystąpi z konkretnymi propozycjami. Jeżeli nastąpi zgoda co do środków, aby umożliwić pracę parlamentarną, natenczas już w drugiej połowie września Rada państwa będzie zwołana.

**Petersburg d. 26 sierpnia.**  
Parada wojskowa w Krasnem Siole odbyła się w obecności cara, carowej, Faure'a. Przez cały czas padał deszcz. Po paradzie odbyło się śniadanie, podczas którego Faure wniósł toast, zapewniając armii rosyjskiej o głębokiej przyjaźni armii francuskiej i stawiając zalety armii rosyjskiej. „Armia francuska — mówił Faure — wyraża z oddali armii rosyjskiej w tym dniu uroczystym swoje uczucia wzajemnej wierności i braterstwa broni. Podnoszę puhar na cześć cesarza, cesarzowej i rodziny cesarskiej, pije w imieniu armii francuskiej na cześć armii rosyjskiej”.

Car odpowiedział: Podnoszę puhar na cześć naszych towarzyszy walecznej armii francuskiej, którą w Chalons mogłem podziwiać, a której godnego zastępcę wśród nas widząc, czuję się szczęśliwym.

**Peterhof d. 26 sierpnia.**  
Na obiedzie galowym, danym na cześć oficerów marynarki francuskiej, wniósł car następujący toast: „Jest mi nadzwyczaj przyjemnie, że mogę wychylić puhar na pomyślny pięknej floty francuskiej. Znajdując się w otoczeniu dostojnych reprezentantów tej floty, mile wspominam sobie, że wspaniały widok francuskiej eskadry stanowił początek pięknych niezapomnianych chwil, które następowyły po sobie podczas mojego i cesarzowej pobytu we Francyi”. Faure odpowiedział: „Cieszę się, że jeszcze raz widzę reprezentantów rosyjskiej i francuskiej marynarki w braterskim gronie. Pozwól najjaśniejszy Panie, bym ich w mem sercu tą samą życzliwością otoczył. Piję na cześć marynarki rosyjskiej”.

**Berlin d. 26 sierpnia.**  
Post donosi z Aten: Im więcej zbliża się konieczność pomyślenia o funduszach na spłatę kontrybucyi, tem mocniej burzy się ludność przeciw dynastyi, a zwłaszcza przeciw królowi. Spodziewają się powszechnie, że król ze swojej prywatnej skatki da kilka milionów na odczynę, więc srodze się irytują, że pomimo jawnych wezwań prasy, król ani jednej drachmy (franka) dać nie myśli.

**Montevideo d. 26 sierpnia.**  
Prezydent Borda zamordowany wystrzałem z rewolweru.

drożyznie zboża, gdyż uboga ludność nie będzie się w stanie wyżywić.

Meline oświadczył, że jeszcze nie można powiedzieć na pewno, czy teźniejsza drożyzna jest wynikiem spekulacyi giełdowej, czy też istotnych stosunków ekonomicznych. Rząd mógłby jedynie wystąpić z projektem obniżenia ceł na zboże i bydło, że to uczyni. Nadto przyrzekł Meline przez zmniejszenie taryf przewozowych zwałować teźniejszą hatusę zboża.

**Hannover d. 26 sierpnia.**  
Konsystorz protestancki prowincyi hannowerskiej orzekł, że duchowni nie mają ani obowiązku ani prawa asystować przy pogrzebie, kończącym się spalaniem ciała.

**Bruksela d. 26 sierpnia.**  
We wrześniu odbędzie się tutaj międzynarodowa konferencya w sprawie higieny na kolejach żelaznych i okrętach.

**Konstantynopol d. 26 sierpnia.**  
Rokowania pokojowe utknęły zupełnie wskutek postępowania Anglii. Obecnie gabinety porozumiewają się między sobą w jaki sposób usunąć sprzeczności, ewentualnie zawrzed pokój bez Anglii.

**Aresztowano 9 Armeńczyków,** którzy brli udział w zamachach dynamitowych. Na przedmieściach znaleziono kilka domów, które służyły za skład bomb.

**Konstantynopol d. 26 sierpnia.**  
Z Krety donoszą: Gubernatorowi Dziewadlowi baszy udało się, bez pomocy admirałów, których zrazu o pomocy prosił, rozszerzyć kordon, zarazem mahometanie dobre pastwiska otrzymali. Dziewad basza objeżdża części wyspy, które są jeszcze w władaniu Turków, i stara się wedle możliwości wejść w stosunki z powstańcami, ale też mahometan upomina do pojednawczosci.

**Salonica, d. 26 sierpnia.**  
Jener. Sadykowi baszy udało się zapomocą czterech batalionów, po wielorakich potyczkach, wytopić watały opryszków, które pod mianem partyzantów greckich znowu pojawiły się w okręgu Trikali.

**Montevideo d. 26 sierpnia.**  
Prezydent Borda zamordowany wystrzałem z rewolweru.

### Dział ekonomiczny.

**Wynik zbiorów.** Ostatnie sprawozdanie ministerjalne o wynikach zbiorów podaje, że gwałtowne ulewy zraziły wszędzie dużo szkody. Zbiór żyta, pszenicy, jęczmienia zapowiada się co do ilości średnio. Jakość przeważnie pozostawia wiele do życzenia. Zbiór owsa wypadnie, zdaje się, także średnio; jakość przeważnie dobra. Kukurudza i buraki cukrowe niemal nigdzie nie rojąją dobrych nadziei.

### Wiadomości giełdowe.

**Lwów, dnia 26 sierpnia 1897.**  
Akcie za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 215— do 218—, Kolej Lwow.-Czerw.-Jaska po 200 zł. w. a. 282— do 283—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 280— do 280—, Banku kredy. galic. po 200 zł. w. a. — do 210—, Akcje garbarń Rzeszowskiej po 100 zł. 200— do 210—  
Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4%, Koronowe 9670 do 9740, 5% z 1071, 100— do 110.90, 4 1/2%, los w 50 lat 100.00 do 100.70, Banku krajowego 4 1/2% los w 51 lat. 100.50 do 101.20, Banku krajowego 4%, los. w 57 lat. 97.50 do 98.20, Towarz. kredy. gal. emsk. 4% (l. emisyi) 97.80 do 98.50, 4% los. w 41 1/2 lat. 97.50 do 98.20, 4% los. w 56-latach 97.10 do 97.80.  
Oblig. za 100 zł.: Galic. funduszu pożyczaj. asgo 4% 97.70 do 98.40, Bukow. funduszu propinaj. 5% 102.75 do —, Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102.20 do 102.80, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103— do —, 4 1/2% — do —, 4% obliga. w. kolejowe Banku kraj. 96.50 do 97.20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27.25 do 29.25, Losy miasta Stanisławowa 48— do —, Monety. Dukat cesarski 5.62 do 5.72, Napoleon 9.49 do 9.59, Półimperyal 9.65 do 9.65, Rubel rosyjski srebrny 1.27.40 do 1.28.40, 100 marek niemieckich 58.55 do 59—.

**Wiedeń dnia 26 sierpnia.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 364.25, Kredyty węgierskie 395.50, Angliabanki 163.25, związku bankow. 258—, Unionbank 299—, Länderbank 237.50, staatsbank 345.50, Lombardy 87.75, kolej lombardska 257.50, kolej północno-zachodnia 251—, trytoniowe 158.50, Rima 265.75, alpiny 137.40 renta majowa 102.35, Renta korony węgierskiej 100.10, losy turec. 64.10, Marki 58.76

**Berlin dnia 26 sierpnia.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano: kredyty 228.60 (364.55), staatsbank 147.75 (347.11), lombardy 37.80 (88.50).

**Frankfurt dnia 26 sierpnia.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 309.37 (364.76), staatsbank 293— (345.74), lombardy 77.50 (88.39), alpiny 176— (192.90)

Cyfrы oznaczone kłami oznaczają wiedeński parität.  
**Wiedeń 26 sierpnia.** (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 2 m. nat 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej kredyty 365—, węgalskie kredyty 396—, angliabanki 163.25, lenderbanki 237—, kolej państwowe 346—, elbski 257.50, akcje trytonowe 159—, alpiny 137.60, losy tureckie 65.10, unionbank 299—, ruble 128.22.

### Z rynków towarowych.

**Lwów dn. 26. sierpn.** (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej”). Pszenica 9.75 do 10—, żyto 7.50 do 7.75, jęczmień browarny 5.75 do 6.25, jęczmień pastewny 0— do 0—, owies 6.75 do 7—, rzepak 12— do 12.50, groch 6— do 8—, wyka 0— do 0—, nasienie linskie — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, do —, bobki 0— do 0—, brzoška 0— do 0—, koniżnica czerwona galic. — do —, szwedzka — do —, biała — do —, anyż — do —, kukurudza stara 5.50 do 5.75, nowa 5.50 do 5.75, chmiel — do —, chmiel nowy na termin — do —, spirytus gotowy — do —, na termin — do —, Tymotka — do —, Warany — do —.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. **Kraków 24. sierpnia.**

Targ dzisiejszy odbył się ze względu na ciągłą wyżyzkę we Wiedniu i Peczce w uosobie niu stałem, choć chęć kupna nie była bardzo ożywiona i do znacniejszych transakcyj nie przyszło. Ceny pszenicy i żyta podniosły się ookołwiek na targu, lecz ponownie uadziła wiadomość z Wiednia o dość znacznej za. ce. co waz wapienia nie potoniamie bez wpływu na ceny futury.

Płacono pszenicę białą n. 10.50 do 11.50 zł., czerwoną nową 11— do 11.80 zł., żółtą n. 11— do 11.60 zł., żyto nowe 8.25 do 8.75 zł., jęczmień browarny 7— do 7.50 zł., na parę 6— do 6.50 zł., owies nowy od 6.50 do 7— zł., owies do siewa 0— do 0—, Koniżnica czerw. — do —, zł., biała — do —, rzepak 12.50 do 13—, wyka 0— do 0—, bób 0— do 0—, zł. Wszystko za 100 kilogramów.  
Bank galicyjski dla banku i przemysłu.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)  
**Wiedeń 27. sierpnia.** Notowano pszenicę na jesień 12— do 15—, pszenica na wiosnę 11.90 do 12.06, żyto na jesień 9.03 do 0—, żyto na wiosnę 9.13 do 9.20, owies 6.50 do 6.54, na wicanie 0— do 0—, kukurudza 5.45—5.50, rzepak 13.30 do 13.40, spirytus — do —.

**Wiedeń d. 23. sierpn.** Na poniedziałkowy targ przypięzono wózków galicyjskich 809, węgierskich 2633, niemieckich 643 razem 8035 sztuk. Galicyjskie płacono po zł. 30 do 33, 35, 37—, węgierskie 22 do 30, 32, 35, 36—, niemieckie 31, do 34, 36, 38, za 100 hlo miasa.

**Wiedeń d. 24. sierpn.** Na wtorkowy targ dozwolono żywej nierogacizny galicyjskiej 4380 sztuk.  
Płacono 35 do 38, 40, 42 zł. osobliwy ciężki — zł. do — za 100 kilo wagi żywej.

**Przyjechali do Lwowa.**  
Dnia 26 sierpnia.  
Hotel Zorza. J. K. W. G. hr. D'Eu z Paryża, M. Sobański z Podola ros., Wł. Morawski z Oleszy, M. Morawski z Bybła, dr. K. Dzanott z Lubli, E. Schellinger z Odesy, E. hr. Bukowski z Wielkich Mostów.

### Kazimierz Bielczyk

pracując od przeszło 26-ciu lat w zawodzie kapelusznictwa i znając wszelkie P. T. Publiczności wymagania, sądzi, że nabyta praktyka, jakoż wielkim wyborem towaru świeżego na laskawę wziędy zastępy potrafi.

dnyimi. Propozycya panu wzruszyła mnie do głębi. Niestety nie mogę jej przyjąć.

— A to dlaczego?  
— Chciałabyś pani poślubić ożłowieka, który inną kobietę nosi na dnie swego serca i na dnie oczu swoich?

— Rozumiałam, że pan już nie kochasz panny Verlaque'ówny.

— Powodem, dla którego się z nią nie żenie, jest ten, że ja zanadto kocham, wskutek czego byłbym zdolny na wszystko jej pozwolić i wszystko przebaczyć.

— Oho! — zawołała Sara z wyrazem zawodu i ironii w głosie — dziwny to jakiś wypadek! To za głęboka filozofia dla mnie. W Ameryce nie uoza panien rozwijzwać tak zawikłanych zagadnień.

— A zresztą — dodał — pani sama czynisz mi ten zaszczyt i nazywasz „kimś“ a czyż i wedydym był jeszcze „kimś“, gdybym poślubił pannę Trayaz'ównę i trzydziści jej milionów?  
(Dok. nast.)

96  
**SAD FIGOWY.**  
Napisał  
**Wiktór Cherbuliez.**  
(Ciąg dalszy.)  
Wiejski kapelus, ozdobiony czarnymi wstążkami, miał jakieś dziwaczne kształty, a Sylwery słuszenie czy niesłuszenie z tego wszystkiego wyciągnął wniosek, że jego towarzyszka tak pod względem kostyumu, jak i pod względem wyrazu twarzy jest początkująca kwakierka a na żaden sposób nie można jej było porównać z aniołem. Szła w towarzystwie Waspa, któremu rządziła zapomocą paleczki.  
— Widzisz pan — rzekła do Sylwerygo, ciskając mu podaną rękę — Wasp już mnie trochę kocha.  
— I nawet bardzo pani słucha — odpowiedział Sylwery.  
— Oho! ja łagodności dałam sobie z nim rady. Tej noey spał koło mego łóżka na dywaniku... ale prawda, proszę cię kuzynie, czy to pra-

wa, co mi mówił pan Noudet wczoraj wieczór...  
— Powtórzył pani dokładnie moje słowa, prawda najzupełniejsza.  
— Ale, czy to możliwa rzecz, abyś się pan pozbyswał praw do tego pięknego majątku, tego ślicznego domu i do wszystkiego, co on w sobie zawiera? Zakochana jestem w Sądzie, to najczarowniejsze miejsce, jakim kiedykolwiek widziałam. Kocham Amerykę, alełbym się ohećnie zgodziła tu zamieszkać.  
— Tej fantazyi swojej może pani dogodzić, kiedy tylko przyjdzie pani ochota.  
— Ach, tak! ale nie byłabym szczęśliwa choćby w najczarowniejszym miejscu na świecie, gdyby mi sumienie miało co wyrzucić wskutek tego, a wyrzuty musiałabym sobie czynić i to gorzkie, gdybym to ja pa-u miała odebrać cały majątek.  
— Kwakierki, to hipokrytki — pomyślał sobie. — Amelia kłamie, ale nie ma w sobie ani odrobiny hipokryzji.  
Sara usiadła na ławce, Sylwery stanął przed nią, oparty na ławce.  
— Wasp, nie ruszaj się. Jużem ci powiedziała, że pana swego, choćbyś nie wiem jak długo szukał, nigdy nie znajdziesz. Weź sobie otdąd w gło-

wę, że on to ja i leż u nóg moich... Kuzynie — mówiła dalej do Sylwerygo — nie chcesz pan stanowczo żenić się z panną Verlaque'ówną? Ona taka ładna! Czy wolno zapytać, co pan masz jej do zarzucenia?  
— Zarzucam jej to, że nie ma wosale charakteru, albo jeżeli pani woli, że jest zawsze tego zdania, jakie ma ostatni, co z nią mówił, a który czasami może być lotrem.  
— O! to źle, to bardzo źle! Lepiej byłoby charakteru, niż nie mieć go wcale — ale często przecie ludzie gniewają się na siebie i przebaczają sobie, i często też porzucały oś, namyślały się i wracamy do tego samego. Nie pana nie nagli, daj sobie pan czas do namysłu.  
— Cóżbyś na tem zyskali i pani i ja? — odpowiedział Sylwery sucho.  
— Nigdy, słyszysz pani, nigdy się nie ożenie z panną Verlaque'ówną.  
A w dachu mówił sobie:  
— Kwakierki, widać, lubią robić grymasy i udawać, Amelia tego nie robiła.  
Sara gniewała się na Waspa za niespokojne lenienie, a tymczasem to ona sama bardzo była niespokojną. Wstała i zginęła w kabinę trzymaną w ręku paleczką, to znowu uderzała nią z lekka po ławce. Miejsce, na któ-

rum stał, otoczone było wielkimi euka liptusami, u stóp których rosły pnące się róże. Zerwała pączek róży i po kolei albo wpatrywała się w niego z taką uwagą, z jaką może się wpatrywać w koniec własnego nosa fakir w ekstazie, albo wodziła nam machinalnie po własnej twarzy i ustach. Nakoniec zdecydowała się i rzekła:  
— Kuzynie, jest sposób załatwienia wszystkiego naraz, a chciałabym, aby ci się ten sposób wydał dobrym. Pan mnie nie znasz, ale ja znam pana. Zeszłego roku ojciec mi o panu opowiadał, a w listach opowiadał mi dalszy ciąg pańskich dziejów. Wyrzuciłam mu, że jest dla pana zanadto niedobrym i zagroziłam mu, że będąc panem przed nim bronila. Pan mi się podobasz, bo z pana jest ożłowiek, a ja lubię takich mężczyzn... Tak jest, jest sposób załatwienia wszystkiego, sposób oszczędzenia panu żalu, a mnie wyrzutów sumienia...  
Mówiła i odwracała głowę, teraz jednak spojrziała prosto na Sylwerygo, stanęła naprzeciw niego i zarumieniona ze wzruszenia, popatrzyła mu w oczy, pytając:  
— Kuzynie, chcesz mnie za żonę? Sylwery sądził, że panna sobie żartuje z niego, to też odpowiedział:

— Ty sama kuzynko, najmocniej byś się zdziwiła, gdybym był tak naiwnym i wziął cię za słowo.  
— Wiesz pan myśli, że ja żartuję? — odparła z skomentem obrażenia. — To com panu powiedziała, powiedziałam panu na serio, zupełnie na serio...  
Sylwery nie wiedział, że oddawna marzeniem jej było tak, jak to wyznała swemu ojcu, a gdyby kiedy doszła do majątku, ofiarować serce i bogactwa młodzieńcowi ubogiemu, obdarzonemu jakim takim talentem i takiemu wreszcie, któryby jej dał prawo karmić siebie i rządzić sobą. Nie wiedział tego, ale domyślił się trochę z wyrazu szarych jej i małych oczu, w których można było wyczołtać upartą wolę i dumną wspaniałomyślność.  
— Ładniebym na tem wyszedł! — pomyślał. — Podobna do ojca jak dwie kropkle wody. Jabyim był drugim Waspem a ona jak do humoru, aloby mnie smagała biozykiem, albo obdarzała obwarzaniami...

Nakładem Księgarni katolickiej... w Krakowie wyszło 4 wiozło... OFICYUM o Najsw. Maryi Pannie... wedle brewlarza rzymskiego...

DROBNE OGŁOSZENIA... po 1 ct. od wraza.

MASYNKI emeryalskie do robienia lodów... w Krakowie wyszło 4 wiozło...

NAUCZYCIELKA do przedmiotów szkolnych... muzyki, francuskiego...

WNIENIADZE pożyczane... dla prowincji na hipoteke...

USZUKIJE dzierżawy folwarku i posesji... w powiecie...

NAUCZYCIELKA do przedmiotów szkolnych... muzyki, francuskiego...

WALNOŚĆ DO SPRZEDAŃIA... dwa domy z obszernym ogrodem...

Brzydza... majowa, górską, świeżą, przesyła 5-kilowa...

Czeskie morele... sławne w całym świecie, w 5-kg. koszach...

2000 pokoi tapet... na składzie, taniej niż wszędzie.

Story płóciennok na wałkach samoczynnych... Panom przedsiębiorcom...

A. Krzysztofowicza... Lwów, plac Halicki 1. 2.

Cognac... francuski z najslawniejszych firm...

St. Markiewiczowa we Lwowie.

Brzytwa Arbenza... z dajacą się odmienić klingę...

Alojzy Hübner, Lwów... dla banków, kantorów, kancelaryj...

znakomite atramenty... jak: Antracenyowy, Gallusowy, cesarski...

Laki do pieczętowania... 16, 8 i 4 lasek w pakiecie...

Laki do pieczętowania przesyłek pocztowych... Najlepsze laki karminowe...

Alojzy Hübner, Lwów, Rynek 38.

COGNAC VINOD... oryginalny, kuracyjny wysła pocztą...

Amatorskie przedstawienia... wymagają porządnej i dokładnej charakterystyki...

Edward Grillmayer, fryzjer i perukarz... Lwów, plac Maryacki.

Małpki młode oswojone, Papugi wielkie i małe...

Alojzy Hübner, Lwów, Rynek 38.

Ważne dla rolników! Kamień siny...

BAJCE... chemika rolniczego Dupuy, Oliwę i pasy do maszyn...

W. CZOPP... Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Perchtoldsdorfskie Preparaty z igieł sosnowych.

W całych Niemczech rozpowszechnione i przez obfitość zawierających olejów, żywicy i organicznych kwasów nadzwyczaj skutecznie działające przetwory igliwowe...

- Przetwory igliwowe ekstrakt kąpielowy, Przetwory igliwowe olejek, Przetwory igliwowe spirytus, Przetwory igliwowe wódka francuska, Przetwory igliwowe mydło pachnące i desinfekcyjne, Przetwory igliwowe krem do rąk i masowania

Główny skład: Wiedeń, I. Adlergasse 3, L. v. Battistig. Prospekty franko i gratis. Składy we Lwowie w drogueryach pp. Langa & Pilsarskiego i Jakóba Rechena.

Naukę buchalteryi... ogólnej, państwowej i kupieckiej...

WNIENIADZE pożyczane... dla prowincji na hipoteke...

USZUKIJE dzierżawy folwarku i posesji... w powiecie...

NAUCZYCIELKA do przedmiotów szkolnych... muzyki, francuskiego...

WALNOŚĆ DO SPRZEDAŃIA... dwa domy z obszernym ogrodem...

Brzydza... majowa, górską, świeżą, przesyła 5-kilowa...

Czeskie morele... sławne w całym świecie, w 5-kg. koszach...

2000 pokoi tapet... na składzie, taniej niż wszędzie.

Story płóciennok na wałkach samoczynnych... Panom przedsiębiorcom...

A. Krzysztofowicza... Lwów, plac Halicki 1. 2.

Cognac... francuski z najslawniejszych firm...

St. Markiewiczowa we Lwowie.

Brzytwa Arbenza... z dajacą się odmienić klingę...

Alojzy Hübner, Lwów... dla banków, kantorów, kancelaryj...

znakomite atramenty... jak: Antracenyowy, Gallusowy, cesarski...

Laki do pieczętowania... 16, 8 i 4 lasek w pakiecie...

Laki do pieczętowania przesyłek pocztowych... Najlepsze laki karminowe...

Alojzy Hübner, Lwów, Rynek 38.

COGNAC VINOD... oryginalny, kuracyjny wysła pocztą...

Amatorskie przedstawienia... wymagają porządnej i dokładnej charakterystyki...

Edward Grillmayer, fryzjer i perukarz... Lwów, plac Maryacki.

Małpki młode oswojone, Papugi wielkie i małe...

Alojzy Hübner, Lwów, Rynek 38.

Ważne dla rolników! Kamień siny...

BAJCE... chemika rolniczego Dupuy, Oliwę i pasy do maszyn...

W. CZOPP... Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Tylko jeszcze 4 dni we Lwowie.

Eden-Theater KONTYNTENTALNY EDEN TEATR w teatrze letnim.

Dziś w piątek 27 sierpnia o godzinie 8. wieczór ostatnie High-life przedstawienie.

Rendez-vous znakomitych kółek towarzyskich Lwowa.

Eden-Theater Olbrzymi ELITE PROGRAM.

Tylko najspanialsze sensacyjne widowiska z całego repertuaru.

Bilety do godz. 6-tej są do nabycia w Burze dzienników Płohna ulica Karola Ludwika 9, a wieczór przy kasie teatru.

Eden-Theater W niedzielę 2 wielkie przedstawienia 2 o 4-tej godzinie 2 o 8-mej godzinie

Po południu o 4-tej plażą u ulowienie i dzieci połowę ceny. Loża 4 złr.

Na przedstawienie popołudniowe wraca się szczególną uwagę Szan. Publiczności w okolicy Lwowa mieszkającej.

Przeciw molom i robakom dla ochrony futer, sukien, poscieli itp.

Naftalinę, Antiputrynę, Kamforę naftalinową, Kamforę, Liście paozulowe, Piżmo, Torpentyne, Naftalinowy papier, Naftalinowe szaszki, Andela proszek przeciw molom itp. itp.

Alojzy Hübner, Lwów, Rynek 1. 38.

Ważne dla rolników! Kamień siny...

BAJCE... chemika rolniczego Dupuy, Oliwę i pasy do maszyn...

W. CZOPP... Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Dra Fryderyka Lengiela Balsam brzozyowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w dniu wywidrowano dziurę... jako dodatek do kąpeli przeciw gośćcowi, reumatyzmowi...

Właśnie ukazała się sensacyjna nowość „EDISON“ z 1.80

Fotograficzny aparat „EDISON“ z 1.80

Jedne źródło do nabycia: RIX's fotografische Manufactur Wien, Praterstrasse Nr. 16

Szkola wydziałowa żeńska 6-klasowa połączona z szkołą pospolitą 4-klasową.

W początkach roku szkolnego 1897/8 przekształcając na mocy zezwolenia Wysokiej władzy szkolnej...

Maryja Zagórka właścicielka i przełożona wyższego zakładu wychowawczo-naukowego żeńskiego we Lwowie, ulica Czarneckiego 1. 12.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wspaniałej wystawie w Antwerpii za niezrównane Wyroby kosmetyczne, toaletowa i Perfumerja.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA.

Pilipten włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor.

Valentin najskuteczniejsze wypadanie włosów wstrzymują, cebulki włosów wzmacniają i do wytworzenia i porostu włosów pobudzają.

PODR KSIAZĄCY nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza najdelikatniejsza męska roślina...

Woda tijoikowa. Usuwa z twarzy przysusze, liżaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry...

J. IENATOWICZ we LWOWIE w sklepach własnych przy ulicy Kopernika 3, ulica Halicka 1. 11 róg Boimów...

Wprost z Berna sławny przez elegancję, dobre sukna, rozsyłam po uznanych tanich cenach na męskie ubrania i płaszcze

angielskie nowości, loden, szewity itp. od najskromniejszych do najokazalszych. Znakomite próbki dla każdego gratis i franco.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1897.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Table with columns: Pociąg godzina, Pociąg przychodzi do Lwowa: 7:30 z Ikan, 7:50 z Janowa, 8:05 z Ławocznego...

Table with columns: Pociąg przychodzi do Lwowa: 1:40 ze Stryja, 2:15 z Podwołyżek, 2:30 z Podwołyżek i t. d.

Table with columns: Pociąg przychodzi do Lwowa: 3:04 z Podwołyżek, 3:30 z Krakowa, 6:11 z Orłowa...

Table with columns: Pociąg przychodzi do Lwowa: 6:00 do Podwołyżek, 6:10 do Ikan, 6:15 do Podwołyżek...

Table with columns: Pociąg przychodzi do Lwowa: 6:45 do Ikan, 8:40 do Krakowa, 8:55 do Krakowa...

Table with columns: Pociąg przychodzi do Lwowa: 9:20 do Sokala, 9:25 do Sokala, 9:40 do Janowa...

Table with columns: Pociąg przychodzi do Lwowa: 10:05 do Krakowa, 10:45 do Ikan, 1:04 do Janowa...

Table with columns: Pociąg przychodzi do Lwowa: 2:08 do Podwołyżek, 2:31 do Brzuchowic, 2:40 do Czernowca...

Table with columns: Pociąg przychodzi do Lwowa: 2:50 do Krakowa, 3:05 do Skolego, 3:15 do Janowa...

Table with columns: Pociąg przychodzi do Lwowa: 3:27 do Brzuchowic, 3:40 do Zimnej wody, 4:40 do Jarosława...

Table with columns: Pociąg przychodzi do Lwowa: 4:40 do Krakowa, 5:20 do Ławocznego, 6:45 do Krakowa...

UWAGA: Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.